ŚWIĘTO NASZEJ GAZETY

Uczestnicy festynu pod hasłem „Gazeta Celuloza" swoim czytelnikom

Solistka zespołu „Akropolis"

Pokaz mody zorganizowany przez DH „Piast"

Relacje z obchodów święta naszej gazety czytajcie na str. 3.

Celuloza

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO KOSTRZYŃSKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH ODZNACZONYCH ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY I ODZNAKĄ „ZASŁUŻONY DLA ROZWOJU WOJEWÓDZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO"

Nr 17/76 (101) | Kostrzyn, 8 — 22 X 1976 r. | Cena 1 zł

Ocena realizacji zakładowego programu zagospodarowania rezerw

Efekty wynikające z programu zagospodarowania rezerw — zostały włączone do planu techniczno-ekonomicznego. Pomyślna realizacja zadań gospodarczych za 8-miesięcy br. oznacza jednocześnie — generalnie ujmując — pozytywną ocenę zagospodarowania rezerw.

Należy podkreślić, że zadania przyjęte do realizacji w 1976 r. są wyższe od sumy pierwotnego planu TE i efektów wynikających z programu zagospodarowania rezerw. Plan pierwotny (wartość sprzedaży) — 1.767 mln. zł w cenie zbytu. Program zagospodarowania rezerw 36 mln. zł. Razem 1.820 mln. zł. Plan TE przyjęty do realizacji 1.820 mln. zł. Oznacza to, że program rezerw traktowano jako otwarty dla nowych inicjatyw zwiększających pierwotnie ustalone efekty. Jak szczegółowo przedstawia się realizacja programu zagospodarowania rezerw. 1. Efekty produkcyjne. Wg programu zagospodarowania rezerw, Fakt wykonania. % realizacji

— papier ogółem	1.400	2.414	172,4
— papier kredowy	100	55	55,0
— papier wzorzysty	300	312	104,0
— papier z tekt. falist	150	81	54,0
— taśma powleczona klej	150	—	—
— olej talowy	200	324	162,0
— obrusy pap. (tys. szt.)	500	518	103,6

Z powyższego wynika, że za wyjątkiem taśmy powleczonej klejem — pozostałe asortymenty bądź zostały już wykonane, bądź też wykazują istotny stopień zaawansowania. Także w ujęciu wartościowym dodatkowo zgłoszona sprzedaż w kwocie 36 mln. zł została w całości wykonana w okresie 8 m-cy br. Na szczególne podkreślenie zasługuje dynamizowanie zgłoszonej dodatkowo produkcji na zaopatrzenie rynku. Pierwotnie określono wzrost tej produkcji na łączną wartość 7 mln zł podczas gdy za 8 m-cy dostarczono dodatkowo na rynek towary o wartości 19,5 mln. zł.

2. Wzrost efektywności majątku trwałego. Program rezerw przewidywał zagospodarowanie maszyn i urządzeń w 1976 r. na łączną wartość 33 mln zł. W okresie 8 m-cy br.: — złomowano na wartość 19,1 mln. zł, — sprzedano na wartość 0,7 mln. zł, — przekazano nieodpłatnie 0,3 mln. zł. Razem 20,1 mln. zł. Stopień realizacji zadania 59,5 proc. 3. Gospodarka materiałowa. Zapasy materiałowe wg stanu na dzień 31. 08. 1976 r. są niższe od założeń planu o 30,4 mln. zł.

Należy jednak zaznaczyć, że na obniżenie zapasów materiałowych wpłynął w bardzo poważnym stopniu niedobór drewna w ilości ca 20 tys. m³. Wynikowo obniżenie zapasów materiałowych wynosi 17,4 mln. zł. Stopień realizacji zadania ujęto w programie zagospodarowania rezerw — 66,9 proc. Obniżka kosztów materiałowych. — W wyniku zużywania masy półchemicznej zaoszczędzono 502 tony celulozy słomowej — w wyniku zwiększenia zawartości popiołu w papierze o 1 proc. zmniejszono zużycie celulozy o 292 ton stosując w to miejsce kaolin. Obniżka kosztów materiałowych z powyższych przedsięwzięć wynosi 2,4 mln. zł stopień realizacji zadania — 80 proc.

W wyniku realizacji programu zagospodarowania rezerw nastąpiła poprawa realizacji ekonomicznych w zakresie wydajności pracy, produktywności środków trwałych i obrotowych.

JUBILACI

Jest w naszym zakładzie wielu pracowników mogących poszczycić się długoletnim stażem pracy. Dużą część z nich prezentujemy na łamach naszej gazety. Taka okazja nadarza się i obecnie. A to z racji spotkania dyrekcji i aktywu związkowego z pracownikami, którzy legitymują się 25-letnim stażem pracy zawodowej.

Są to: **Władysława Męczyńska** — pracownica Działu Kadr, **Jerzy Zuchowski** — WWI, **Bronisław Smycz** — Wydział Energetyczny, **Maciej Kwiatkowski** — Papiernia, **Czesław Przybylski, Józef Szymaniec, Mieczysław Bielak** — pracownicy Wydziału Energetycznego i inż. **Józef Kłaptocz** — Wydział Kontroli Jakości i Badań Produkcji.

Jest to tym cenniejszy jubileusz, gdyż obrazuje on 25 lat pracy solidnej i nienagannej. Ci ludzie na swoich stanowiskach pracy mogą być wzorem dla swoich współpracowników. Są oni godnymi przedstawicielami naszej załogi. Dowodem uznania dla ich wieloletniego trudu było to właśnie spotkanie na którym obecny był Dyrektor naczelny — inż. **Wincenty Galczak**, z-ca dyrektora d/s pracowniczych mgr. **Michał Hajdasz**, przewodniczący Rady Zakładowej — **Edward Frąckowiak** i kierownik Kadr — **Eugeniusz Bernat**.

Jubilaci otrzymali dyplomy, nagrody, a symboliczny kwiatek był miłym dowodem pamięci.

Dziękując im, życzymy dalszych lat wzorowej pracy w naszym zakładzie.

Zastępca dyrektora M. Hajdasz wręcza dyplom inż. J. Kłaptoczowi

Kiedy nastąpi rozwój produkcji papierów powlekanych?

Ogólny rozwój przemysłowy każdego kraju automatycznie pociąga za sobą wzrost produkcji opakowań nie tylko w zakresie ilości, ale także w zakresie asortymentowym o nowych walorach użytkowych i jakościowych poszczególnych wyrobów. Przewiduje się, że kombinat w Kwidzyniu zostanie wyposażony w szereg instalacji do uszlachetniania powierzchniowego papieru, na który czeka gospodarka narodowa. Wiadomo powszechnie, że kombinat w Kwidzyniu będzie jednym z największych i najnowocześniejszych tego typu wytwórni w Europie.

Istnieje zatem potrzeba wcześniejszego przygotowania rynku, a przede wszystkim potencjalnych nabywców tych półproduktów, gdyż mogą wystąpić w pierwszym okresie produkcji trudności z ich zbytem. Użytkownicy tych materiałów muszą więc przystosować swoją technologię do nowych materiałów.

Takie możliwości wprowadzenia linii produkcyjnych o stosunkowo małej wydajności istnieją w Kostrzynie w oparciu o własną produkcję podłożowych papierów. Kwidzyń będzie produkował papiery o podobnym asortymencie jak w Kostrzynie i prawie z tych samych surowców.

Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze posiadają dużą halę produkcyjną, którą w tym celu można wykorzystać. Czas podjęcia tej produkcji nagli, a należy uczyć się zdobywać doświadczenie i rynki zbytu z małymi ilościami, które pozwalają optymalnie wykorzystywać zaplanowaną produkcję o bardzo dużej wydajności.

Produkcja w Kostrzynie może ruszyć w ciągu 1—1,5 roku i dać bazę doświadczeń produkcyjnych, a także przygotować potencjalnych odbiorców tych materiałów.

Produkcja syntetycznych mas papierniczych

Do niedawna panował pogląd, że tworzywa sztuczne będą bardzo szybko wypierały celulozę papierniczą, a w związku z tym można spodziewać się stagnacji produkcji mas papierniczych z surowców naturalnych (drewno, słoma, bagassa itd). Nawet w Polsce kilka lat temu wydawało się, że worki papierowe zostaną zastąpione plastykowymi i nie wykorzystany będzie zainstalowany i inwestowany park maszynowy do ich produkcji.

Rzeczywistość zaś wykazała bardzo duży deficyt tej produkcji. Obecnie na świecie istnieje zaledwie kilka wytwórni mas syntetycznych o wydajności zaledwie 5—10 tys. ton rocznie. Są to wytwórnie małe, można je zaliczyć do półtechnicznych, przy czym nie przewiduje się budowy zakładu większego, o wydajności rzędu 50—60 tys. ton rocznie, który mógłby poważnie obniżyć koszty produkcji. Produkcja tych mas na świecie wynosi ok. 25 tys. ton rocznie, co w porównaniu z produkcją celulozy papierniczej 120 mln. ton stanowi zaledwie 0,02 proc.

Masy syntetyczne dodaje się do produkcji typowych papierów w celu polepszenia jego użytkowych właściwości w zakresie takich wskaźników jak nieprzeźroczystość, stabilność liniowa, odporność chemiczna, pulchność, odwadialność.

Szczególnie masę tą można stosować jako dodatek do produkcji kapet, torebek do herbaty, papieru filtracyjnego, a przede wszystkim do produkcji włókniny do celów introligatorskich. Również prowadzi się badania w zakresie wtórnego wykorzystania materiałów syntetycznych. Masy syntetyczne papiernicze wytwarza się głównie z polietylenu o wysokiej gęstości, przy czym włókna mają średnicę 2—4 mikrony i długość 2—3 mm. Czyni się starania aby włókna tym nadać własności hydrofilowe, podobnie jakie występują w naturalnych włóknach papierniczych.

Prognostycy przewidują, że w ciągu 10 lat produkcja tych mas ulegnie potrojeniu i osiągnie wartość ok. 200 tys. ton rocznie. Prowadzi się także intensywne badania nad technologią produkcji papieru wyłącznie syntetycznego, z możliwością ograniczenia zużycia wody technologicznej i zmniejszenie ilości ścieków przy jego wytwarzaniu.

Nie ma zatem obawy regresu produkcyjnego papieru na technologii obecnie stosowany, wręcz przeciwnie, obserwuje się stały wzrost produkcji celulozy i papieru na całym świecie. Polski przemysł papierniczy ma nadzieję nadrabiać swoje miejsce w ogólnym rozwoju tych przemysłów.

Jubilaci na spotkaniu z dyrekcją zakładu.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Nasze prezentacje

Józef Saturski — ślusarz

na Wydziale Wykonawstwa Inwestycyjnego

W naszym Zakładzie, a właściwie w SOWI pracuje od roku 1951. Przedtem jednak praca w stoczni rzecznej w Kostrzynie. Do SOWI trafia w charakterze ślusarza i pracuje na tym stanowisku do dnia dzisiejszego. Zakładowi jak twierdzi zawdzięcza wiele — dobrą praktykę w tych najcięższych warunkach i oczywiście start życiowy.

Już od najwcześniejszych lat swojego życia lubił majsterkować w metalu, lecz lata wojenne przeszkodziły mu w zainteresowaniach. W okresie wojny walczył i był jeńcem wojennym w obozie berlińskim. Dopiero po wojnie marzenia jego spełniły się. Po kursie został ślusarzem. Do Kostrzyna trafił całkiem przypadkowo i jak obecnie mówi nie żałuje tego.

Działaczem związkowym jest od przeszło 28 lat. W tym okresie pełnił wiele funkcji społecznych i mimo, że obecnie czas na wiele nie pozwala działa nadal społecznie traktując to jako obowiązek wobec człowieka.

Za swoją zaangażowaną i ambitną pracę społeczną i zawodową niejednokrotnie zostaje odznaczony, wyróżniany i nagradzany. Jest posiadaczem: Brązowego Krzyża Zasługi, Medalu 30-lecia, Odznaki zasłużonego dla Województwa Zielonogórskiego oraz srebrnej odznaki zasłużonego dla Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. Żywo interesuje się problemami ludzi, zakładem i mimo, że nie jest mieszkańcem naszego miasta problemami kostrzyńskiego środowiska. W rozmowie z nami mówi:

— Do pracy w Kostrzynie przyszedłem prosto z wojska. Wpierw zająłem się oczyszczaniem miasta i portu. Później przeszedłem do pracy w SOWI. Wówczas Kostrzyn wyglądał jak jedno rumowisko. Był to okres rzeczywiście wytężonej pracy. W zakładzie początkowo nie wiadomo było za co się brać. Wszędzie gruz i gdzie niegdzie stare maszyny. Była to ciężka i mozolna praca oparta tylko na sile i umiejętnościach własnych rąk. Wówczas to na cały zakład była tylko jedna spawarka. To mówi samo za siebie. Ale cieszy mnie to, że jestem jed nym z tych którzy własnymi rękoma podnosili i odbudowywali nasz zakład. A obecnie. Praca jest nieporównywalnie lżejsza. Postęp techniczny, wyeliminowanie ludzkiego wysiłku, mówi za wszystko. Stworzono nam dobre warunki socjalne, bary, stołówka, umywalnie, szatnie z prawdziwego zdarzenia, baseny, domy wczasowe itd. To stwarza dobre warunki pracy i wypoczynku. A to przecież m. in. pozwala na osiągnięcie dobrych wyników produkcyjnych.

Weźmy choćby budowę domków jednorodzinnych gdzie duży wkład pracy mają pracownicy byłego SOWI. W okresie kiedy istnieje problem mieszkaniowy — domki te mają duży wpływ na poprawę warunków socjalnych. A to się wszystko przecież liczy. Niewątpliwie ogromny wpływ na nasze sukcesy ma załoga. Dobra, dobrze rozumiejąca problemy a przede wszystkim swoją pracę. Także dobre porozumienie między kierownictwem zakładu, a załogą ma swoje odbicie w naszych sukcesach, tak zresztą produkcyjnych jak i socjalnych. Tak to prawda przeżyłem w tym zakładzie wiele lat i tych dobrych i ciężkich.

Teraz tylko mogę się cieszyć, że to co kiedyś myśmy budowali, obecnie rozbudowuje się i modernizuje. Są jednak chwile gdzie człowiek siada i myśli co by zrobić, aby nie istniały te problemy, które należałoby jednak wyeliminować z naszej codzienności, gdyż czasami niepotrzebnie dokuczają. Weźmy np: nie zawsze należyte wykorzystanie odpadów materiałowych. Albo sprawa biurokracji. Czasami załatwienie jednej drobnej sprawy kosztuje pół dnia bieganiny. Przykładem tego są formalności załatwiania zwrotu kosztów biletu za czas urlopu, gdzie za samymi tylko podpisami trzeba wydeptać dość długą ścieżkę. Czasami

dużo kłopotu sprawiają nam braki materiałowe i ich jakość. A przecież, są to hamulce w wykonywaniu dobrej roboty. Nie zawsze też jest należyte zaopatrzenie naszych barów. Zdarzają się braki, a jakość posiłków też nie jest najlepsza. A o tym też warto pomyśleć. Są to problemy może nie aż tak wielkie aby miały wpływać na naszą produkcję, ale są niepotrzebne gdyż tylko człowieka denerwują. W sprawy miejskie trudno się mi głębiej wnikać, gdyż jestem mieszkańcem Witnicy. Jednak jako widzaraczej oobiektywny widzę też pewne sprawy niepotrzebne. Weźmy choćby problem wandalizmu. Czasami aż przykro patrzeć na to co myśmy tak niedawno budowali i cieszyli się z tego, a dziś przedstawia stan opłakany. Są też na pewno inne problemy miasta, które należałoby wyeliminować z życia jego mieszkańców. Prócz pracy którą lubię mam też i swoje hobby. Na pierwszym miejscu stawiam sport. Może dlatego że kiedyś i sam byłem sportowcem — amatorem. Kibicuję właściwie wszystkim dyscyplinom, ale największe emocje przeżywam podczas meczów piłkarskich. Prócz sportu lubię pogrzebać się w ogródku, gdyż to i przyjemność i dobry odpoczynek.

W pracy jest lubiany. Dobry kolega i współpracownik i jak twierdzą jego współpracownicy przede wszystkim dobry człowiek.

Inauguracja roku szkolenia partyjnego

We wrześniu odbyła się inauguracja szkolenia partyjnego 1976/1977. Przewodniczył jej sekretarz KM PZPR w Kostrzynie — tow. **Józef Żarski**, uczestniczyli także przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. — tow. **Jerzy Wanat** — Inspektor Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego i tow. **Józef Oraczewski** — lektor Wiodącego Ośrodka Propagandy Ideowo-Wychowawczej.

Na wstępie sekretarz Propagandy KM PZPR tow. **Mirosława Pezowicz** dokonała oceny szkolenia partyjnego 1975/76 r. Opierało się ono na realizacji uchwał Sekretariatu KC z 1971 roku uzupełnionych wytycznymi Komitetu Wojewódzkiego i Ośrodka Pracy Ideowo-wychowawczej w Dębnie Lubuskim. System szkolenia obejmował szkolenie podstawowe — dla kandydatów PZPR, średnie — dla członków PZPR, wyższe — Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu Leninizmu dla członków aktywu KM PZPR.

Siatka szkolenia obejmowała trzy zespoły szkolenia podstawowego — KM PZPR, KZP, PKP — przeszkolono 120 kandydatów, szkolenie masowe 29 zespołów — przeszkolono 602 członków PZPR, WUML — 19 uczestników. Ponadto prowadzone było szkolenie środowiskowe: ideowo pedagogiczne 3 ognisk szkolnych obejmujących 114 nauczycieli, w tym 59 członków PZPR i ekonomiczne KZP dla 45 uczestników.

Oceniając przebieg szkolenia partyjnego tow. Pezowicz zwróciła uwagę, że w większości wypadków odbywało się ono systematycznie według ustalonego harmonogramu. Pewne jego niedociągnięcia, okresowe zakłócenia w terminowym odbywaniu szkoleń związane były z terenowym charakterem pracy uczestników (działo się tak w organizacjach PKS-u i Transbudu).

Poziom szkolenia podstawowego, które zakończył egzamin w obecności wykładowców i I sekretrza KM PZPR, jest zadowalający. Szkoleniem masowym objęte zostały wszystkie organizacje podstawowe na terenie naszego miasta. Prowadzone ono było wg następujących programów:

1. **wybrane problemy polityki gospodarczej PRL,**
2. **wybrane problemy wiedzy o partii,**
3. **doświadczenia europejskich krajów socjalistycznych, członków RWPG,**
4. **podstawy marksistowskiej etyki i polityki kulturalnej,**
5. **doświadczenia KPZR,**
6. **podstawowe problemy moralności socjalistycznej.**

Była to najbardziej masowa forma szkolenia, która objęła swym zasięgiem 98 proc. członków partii. Ponadto od dwóch lat na terenie naszego miasta prowadzone jest szkolenie ideowo-pedagogiczne dla nauczycieli i pracowników placówek wychowawczych, które przebiegało według ustalonego przez ZNP i POP programu. Prowadzili je wykładowcy i lektorzy KM PZPR metodą seminaryjną, korzystając przy tym z pomocy audiowizualnych. Kadrę lektorów w KZP uzupełniali wykładowcy z uczelni ekonomicznych z Poznania.

Zakłócenia w szkoleniu partyjnym wynikłe na jego wszystkich szczeblach spowodowane były niewłaściwym doborem programów, do których brak było przez dłuższy czas materiałów i podręczników, co utrudniało właściwy przebieg szkolenia i nie pozwala na ich prowadzenie metodą seminaryjną.

Przyczyną częstego obniżania ich poziomu, to łączenie szkoleń z zebraniami. Niewystarczająca była też ilość hospitacji i kontroli szkolenia. Wszystkie te problemy na które napotykano w pracy szkoleniowej zostały przedyskutowane, jako wnioski znajdą swe odbicie na rok 1976/77. Do siatki szkolenia partyjnego w nowym roku wprowadzono także dwa nowe tematy programowe: podstawy marksistowskiego zarządzania i kierowania (do realizacji w zakładach pracy), wychowanie w socjalistycznej rodzinie: realizowane będą w szkołach i placówkach wychowawczych). Planuje się także zaadoptowanie sal po MDK w celu utworzenia Ośrodka Szkolenia, które byłoby dogodnym lokum dla spotkań szkoleniowych.

Główne hasło, które przyświecać będzie w pracy ideowo politycznej — to lepsza jakość szkolenia partyjnego na wszystkich jego szczeblach. Lektorzy, którzy wyróżnili się dobrą pracą szkoleniową otrzymali nagrody książkowe będące dowodem uznania dla ich pracy. Są to tow.: Włodzimierz Kryński, Mirosława Pezowicz, Zdzisław Trzciński, Henryk Janik, Jan Dybka, Waldemar Szostak, Tadeusz Świtek, Wacław Pobiernicki, Marcin Mazan, Nikodem Janicki, Lech Szuszwedyk, Zbigniew Zawadzki. Podczas dyskusji wysunięto wiele wniosków w celu dalszego doskonalenia form i metod pracy szkoleniowej, które będą wykorzystane w nowym zainaugurowanym roku szkolenia partyjnego.

Zawody Lekkoatletyczne szkół podstawowych o puchar Gazety

Z życia związkowców

I. W dniu 15 września 1976 r. w siedzibie Oddziału Zarządu Głównego ZZChem. w Poznaniu, odbyło się spotkanie z delegatami na XII Krajowy Zjazd ZZ Chemików, który odbędzie się w dniu 4 października w Katowicach. 538-tysięczną rzeszę Chemików (Chemicy, papiernicy, szklarze, i ceramicy) na Zjeździe reprezentować będzie 234 delegatów. Nasze Zakłady reprezentuje Kol. Teresa Korman z Oddziału Obróbki Papieru oraz jako zaproszony Kol. Eugeniusz Bernat dotychczasowy członek Głównej Komisji Rewizyjnej. Natomiast Uchwałą XVIII Plenum CRZZ postanowiono, że VIII Kongres Związków Zawodowych odbędzie się w dniach 6—8 grudnia br. W pkt. 4 Konkresu przewidziane jest „Uchwalenie zmian i poprawek w statucie Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce". Dodajmy jeszcze, że I Międzyzwiązkowa Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza w Gorzowie odbyła się w dniu 23 września 1976 r. Delegatami na Konferencji z naszego Zakładu byli: Halina Kolińska, Eugeniusz Bernat, Tadeusz Dyrynda oraz Jan Jankowski, dodatkowo jako zaproszony — Przewodniczący Rady Zakładowej.

II. W związku z licznymi pytaniami i powątpiewaniami czy kierownik właściwie udziela czasu wolnego w zamian za przepracowane godziny nadliczbowe, wyjaśnimy zainteresowanym co następuje:

Kodeks pracy przewiduje możliwość uzyskania przez pracownika czasu wolnego od pracy w zamian za pracę w godzinach nadliczbowych. (art. 143) Rekompensata taka jest dopuszczalna tylko na wniosek pracownika przy czym następuje ona przez udzielenie pracownikowi wolnego czasu w wymiarze odpowiadającym przepracowanym godzinom nadliczbowym, a więc godzina za godzinę. Za udzielony pracownikowi wolny czas nie przysługuje wynagrodzenie. W wypadku: gdy pracownikowi za pracę nadliczbową udziela się w zamian wolnego czasu, nie przysługuje mu dodatek z tytułu pracy w godzinach nadliczbowych.

III. Na dowód jak różna jest mentalność niektórych pracowników przytaczam list „bezstronnego" adresowanego do Dyrekcji i Rady Zakładowej KZP. A oto jego treść: (Nie wymieniamy nazwiska zmarłego) „Jestem bezstronnym obserwatorem pogrzebu Waszego pracowika Ob..., który odbył się 06. 09. 1976 r. Zmarły był długoletnim pracownikiem w przemyśle Celulozowo - Papierniczym i z waszej strony jako Rada Zakładowa i Dyrekcja (było bardzo nieprzyjemnie ponieważ podejrzewa się, że chyba grali w „kręgle") nie potrafił nikt po skończonym kondukcie przemówić nawet słowa, bo zmarł ślusarz. A kiedy zemrze bliższy Dyrekcji czy Radzie to „gadki" nie brakuje do przesady.

Powyższe proszę opisać w waszej pięknej 5-letniej „Celulozie" bo tam są ludzie co umieją pisać i pięknie mówić. Powyższe podaje do wiadomości: 1. ZZ Chemików, 2. CRZZ. Nazwisko istnieje na kopii" (koniec cytatu).

W tym miejscu dodaje, że w trzy dni po owym liście, wdowa po zmarłym przybyła do Rady Zakładowej i w ciepłych słowach podziękowała RZ i Radzie Oddziałowej za pomoc w organizacji pogrzebu. Kobieta ta okazała rozsądek, gdyż wie w jakim zakresie może być udzielona taka pomoc. Nie można tego samego powiedzieć o „bezstronnym". Dyrekcja i Rada Zakładowa ma obowiązek pożegnania nad grobem zmarłego pracownika, ale pracownika zmarłego w wypadku przy pracy. W pozostałych przypadkach nie ma obowiązku chodzenia na każdy pogrzeb. Można się domyślać, że „bezstronny" był przyjacielem zmarłego. I właśnie jako przyjaciel mógł w paru słowach pożegnać swego kolegę. Tak ale do tego trzeba więc odrobinę odwagi.

Podsłuchane — podpatrzone

Jednym z wielu problemów nurtujących mieszkańców miasta i kostrzyńską Administrację Domów Mieszkalnych, są dziurawe dachy w blokach mieszkalnych. Mieszkańcy tych bloków narzekają na ciągłe zacieki, a ADM na remonty. Niewątpliwie problem jest i to od dość dawna. Większość jednak jak się dowiaduję uszkodzeń dachów powodują sami mieszkańcy instalując i dokonując często napraw anten telewizyjnych. I cóż trudno tego zabronić. Nie ma przecież u nas grup instalacyjnych czy też naprawczych. Zaś remonty i ich koszty rosną. Dlatego też warto chyba zastanowić się nad ewentualnym zainstalowaniem anten zbiorowych. Sądzimy, że koszty ich wkrótce zwróciłyby się gdyż najprawdopodobniej remonty dachów należałyby do rzadkości. Do takiego wniosku doszły ostatnio władze ADM-ów wielu podobnych miasteczek jak Kostrzyn. Chyba warto się nad tym zastanowić, a co najważniejsze zrealizować. Chyba czas na takie przedsięwzięcie ku obopólnemu zadowoleniu.

Ostatnio nie lada atrakcję zapewniła nam stołówka zakładowa KZP. Spożywanie posiłków na parapecie okna lub jak kto woli (a do tego jest dość zręczny) jedzenie z talerzem w jednym ręku, a w drugim z widelcem. Nie nie jest to żart redakcyjny, ale po prostu brak kresel na stołówce. Ta sytuacja trwa już od dłuższego czasu. Pracownicy snują się między stolikami (bez kresel) czekają z tacą w ręku aż ktoś zwolni stolik. Trochę nas to śmieszy. Bo jak to — stoliki niby są, ale kresel przy nich jest brak. Zdajemy sobie sprawę, że rzecz dzieje się podczas postoju zakładu i oczywiście ruch na stołówce jest nieco większy niż zwykle. Nie jest to jednak powodem tłoku przy stolikach. Problem ten „wyskoczył" z braku kresel. Czyżby w zakładzie ich brakowało, a może to nie to? Sądzimy jednak, że z chwilą ukazania się naszej gazety problem ten już nie będzie istniał, a co najważniejsze więcej się nie powtórzy.

Niejednokrotnie na łamach gazety poruszaliśmy sprawę czystości i estetyki kostrzyńskich sklepów. Większość naszych uwag jakoś przeszła bez echa. Ostatnio ponownie odbyliśmy mały rekonesans po „przybytkach" naszego handlu. Prócz nowych dość estetycznych wystaw w DH „Pirat" inne ponownie świecą pustkami i... brudem. Tak jest np.: w sklepie meblowym. Nie chodzi już nam nawet o mały bałagan w wystawie samych mebli, ale o to co najbardziej straszy, brudne szyby wystawowe. Ciekawi jesteśmy czy jest to wynik niedociągnięć organizacyjnych odpowiedzialnych za taki stan rzeczy pracowników, czy też w ten sposób kierownictwo sklepu stara się ukrywać brak koncepcji wystawy meblowej wewnątrz sklepu. A może ktoś na to odpowie?

Wybory ławników i członków kolegiów orzekających

W końcu bieżącego roku upływa kadencja ławników orzekających w sądach wojewódzkich i rejonowych. Obecnie w zakładach pracy odbywają się zebrania na których wybiera się kandydatów na ławników i członków kolegiów orzekających.

Organizatorami tych zebrań są Komitety Frontu Jedności Narodu. Ławnicy mają rozległe uprawnienia w rostrzyganiu spraw są dowych, oraz w istotny sposób przyczynią się do umocnienia ładu i porządku publicznego. Dlatego też kandydaci na ławników jak i członków kolegiów orzekających powinni odpowiadać pewnym kryteriom. Powinni to być ludzie mający dobrą opinię w pracy i w środowisku, wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej gdyż będą oni przecież rzecznikami specjalistycznej praworządności. Po wyborze kandydatów listy imienne przedstawione zostaną komisjom rad narodowych w celu zaopiniowania, a następnie zostaną zatwierdzane na sesjach rad narodowych.

Z ramienia Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych na ławników Sądu Rejonowego w Słubicach kandydują: **Gerard Hasnik, Ryszard Huminski, Jan Andrzejewski, Mieczysław Szmigiero, Edward Ryglewski, Eugeniusz Bernat, Franciszek Statkiewicz.** Zaś na członków kolegium orzekającego: **Antoni Szantyr, Wojciech Piekutowski, Antoni Mazurek, Henryk Molczyk, Jerzy Cudak i Zbigniew Grzelak.**

Z chwilą ukazania się gazety będzie już wiadomo kto został zaakceptowany przez się MRN w Kostrzynie.

Jednocześnie należy wspomnieć o tych którzy ostatnią kadencję pełnili i nadal pełnią do końca roku zaszczytną funkcję Ławnika Sądu. Są to **Ryszard Huminski, Zenon Jarzębiński i Gerard Hasnik.**

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Harcerze w akcji sprzedaży gazety

Odznaczenia dla członków kolegium redakcyjnego

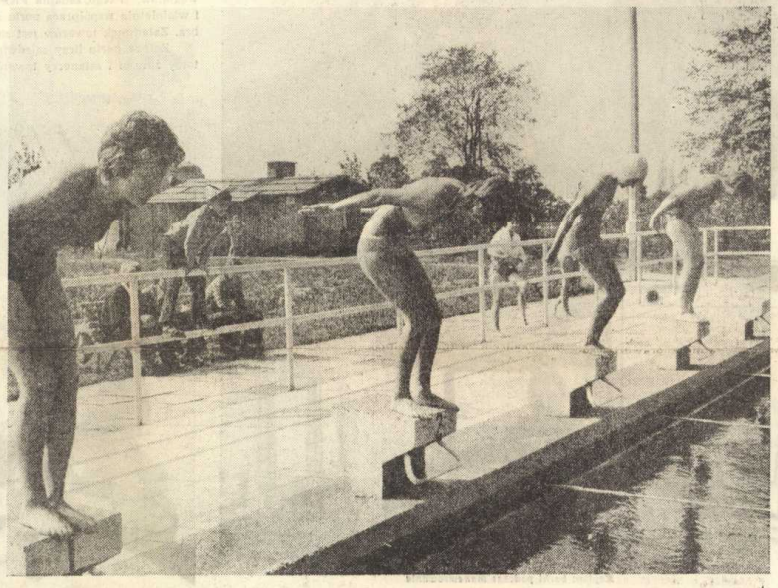

Zawody pływackie szkół średnich o puchar Gazety

Festyn naszej gazety

Piękna pogoda-wspaniała atmosfera

Jak bawiliśmy się na festynie naszej gazety. Właściwie mamy to już za sobą, ale nie sposób pominąć pierwszej imprezy organizowanej przez naszą gazetę, tym bardziej, że dała ono sporo zadowolenia czytelnikom i satysfakcję organizatorom. Do tego ważnym jest fakt, że i pogoda w dniu 4 września br. dopisała.

Zgodnie z założeniami i propozycjami organizatorów festynu imprezy tak sportowe jak i estradowe cieszyły się dużym zainteresowaniem uczestników, jak i osób je oglądających. Puchar gazety w zawodach lekkoatletycznych szkół podstawowych w których brało udział kilkudziesięciu zawodników zdobyła szkoła podstawowa nr 1 w Kostrzynie. Gratulujemy! Sporo kibiców miały również zawody pływackie w ośrodku rekreacyjnym.

Niestety mimo atrakcyjnego programu na ośrodku żeglarskim imprezę oglądali dość skromna grupka zainteresowanych. Sądzimy, że powodem była niepewna pogoda w godzinach przedpołudniowych. Jednakże główna arena festynu — amfiteatr dosłownie pękał w szwach, podczas bloku estradowego. Występy estrady poznańskiej i szczecińskiej z greckim zespołem „Akropol" i amatorskich zespołów z Kostrzyna cieszyły się olbrzymim powodzeniem. Nie sposób pominąć tu wystaw obrazów twórców ludowych oraz wystawy sprzętu domowego organizowanej przez RSZiZb w Kostrzynie, przez które przewinęła się liczna rzesza naszych czytelników.

Wspaniała atmosfera i świetna publiczność to jest to o co chodziło organizatorom.

Niewątpliwie atrakcją festynu były konkursy organizowane przez gazetę wśród publiczności. Konkurs jubileuszowy gazety w którym nagrodą był bezpłatny 2 tygodniowy pobyt w Zakopanem wygrał kol. Eryk Skórki. W konkursie publiczności gdzie rozlosowano 5 nagród brało udział około 1000 naszych czytelników. Ze sprzedaży gazet podczas festynu dochód został przekazany na Centrum Zdrowia Dziecka. W krótkiej zaimprowizowanej akademii czytelnicy mogli zapoznać się z historią gazety, jej założycielami i pracownikami.

Święto „Gazety" było również okazją do wyróżnień tych którzy swoim wkładem społecznym i zawodowym tworzyli i tworzą naszą gazetę. I tak złotą odznakę ZZ Chemików otrzymał **Stanisław Borek**, srebrne odznaki ZZ Chem.: **Andrzej Włodarczak, Jerzy Krępiewicz, Janusz Wieczorek**, Odznaki Zasłużony dla KZP otrzymali: **Alicja Kłaptocz, Stanisław Borek, Janusz Wieczorek i Jerzy Krępiewicz.** Dyplomy i nagrody: **Łucja Łabenda, Marian Dobosz, Jerzy Szalbierz i Jan Masiewicz.**

Sądzimy, że była to pożyteczna i udana impreza. Założenia jakie postawili przed sobą organizatorzy zdały w pełni egzamin.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę iż w tak pokaźnej imprezie mogły wystąpić pewne niedociągnięcia organizacyjne, ale był to pierwszy nasz „chrzest bojowy" w organizowaniu tego typu imprezy. Nasze starania w następnych latach będą szły w kierunku uatrakcyjnienia festynów ku obopólnemu zadowoleniu. Oczywiście mając za sobą akces tylu czytelników co rok organizować będziemy święto naszej gazety. Tym sposobem chcemy bardziej zbliżyć się do czytelnika a zarazem podziękować tym, których wybitna praca daje nam dobry materiał prasowy. A więc do zobaczenia w przyszłym roku.

Malarze amatorzy prezentują swoją twórczość

Pokaz sprzętu gospodarstwa domowego

MUZEUM
TWIERDZY KOSTRZYN

Przedstawiamy zakłady naszego miasta

RZECZNY PORT HANDLOWY

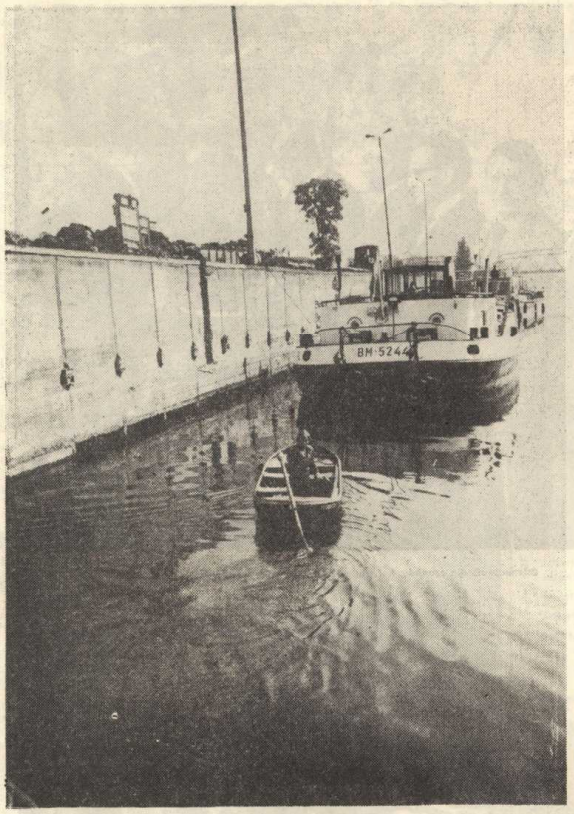

Widok nabrzeży portu

Dobre położenie geograficzne naszego miasta, nad rzekami Wartą i Odrą stwarza dogodne warunki dla żeglugi. Port handlowy będący placówką Państwowego Przedsiębiorstwa, Żeglugi Bydgoskiej, od wielu lat jest ważnym punktem dla transportu rzecznego. Ma on także duże perspektywy rozwoju. Port zajmuje się przede wszystkim przeładunkiem towarów zlecanych przez centrale eksportowe dla odbiorców z krajów zachodnich i odbiorców krajowych.

Główne towary to: kruszywo budowlane, wyroby ze stali, konstrukcje stalowe dla kopalń, surowce — węgiel, siarka, koksik, drewno. W obecnych warunkach gospodarczych naszego kraju dużą wagę przywiązuje się do transportu śródlądowego, który obok transportu kolejowego i samochodowego jest ważnym przewoźnikiem towarów, a ponadto w dużym stopniu odciąża przede wszystkim kolej.

Transport rzeczny w dalszym ciągu będzie się dynamicznie rozwijał. W najbliższych latach znacznie rozbuduje się nasz port. Ma on obecnie do wykonania duże zadania przeładunkowe. Plan bieżącego roku przewiduje przeładowanie 150 tys. ton towarów. Zadania ubiegłego roku zostały wykonane i łącznie przeładowano 146 tys. ton różnych towarów.

Rytmiczna praca portu uzależniona jest w bardzo dużym stopniu od systematycznych i terminowych dostaw wagonów. Z tego zadania PKP wywiązuje się solidnie i wieloletnia współpraca portu z koleją jest bardzo dobra. Załadunek towarów jest zmechanizowany.

Załoga portu liczy zaledwie 30 ludzi i są to operatorzy żurawi i sztanerzy towarów masowych i drobnicowych. Prężnie działa Podstawowa Organizacja Partyjna skupiająca 30 proc. załogi z sekretarzem tow. Janem Mierzejewskim, z którą ściśle współpracuje Rada Zakładowa. Efektem ich pracy są urządzenia socjalne dla załogi, świetlica z pełnym wyposażeniem oraz łaźnie.

Port ma także na swym koncie wiele usług na rzecz miasta. Mówi o tym kierownik Portu handlowego — Tadeusz Neuman — „W ramach umów produkcyjnych rozładowujemy węgiel dla zakładów naszego miasta m. in. dla RSZiZb, Zakładu Energetyki Cieplnej, Szpitala Miejskiego i Szkół. Ponadto wykonaliśmy kotły do destylacji wody dla Miejskiego Ośrodka Rekreacyjnego, oraz suwnicę do rozładunku wagonów w KZP. Wykonaliśmy ponadto wiele innych drobniejszych usług. Wykonanie tych usług możliwe jest tylko dzięki pracy załogi, którą kieruję. Wśród nich jest wielu, którzy legitymują się długoletnim stażem pracy. Są to m. in. operator — Józef Kontowicz i Kuźniak Władysław, pracujący w porcie przeszło 20 lat, odznaczeni Złotą Odznaką „Zasłużonego pracownika morza", operator — Zenon Pezowicz, brygadzista brygady przeładunkowej — Eugeniusz Iwasiuta, posiadający brązową odznakę „Zasłużonego pracownika morza" i Zbigniew Zenkner.

Nasza załoga jest dobrym kolektywem, na który możemy liczyć. Jest to tym ważniejsze, gdy weźniemy pod uwagę specyfikę naszej pracy, która uzależniona jest od warunków przyrody. Tegoroczna susza, spowodowała niski stan wód, w związku z czym spiętrzenie prac przeładunkowych nastąpi jesienią. I wykonanie planu rocznego przeładunku będzie wymagało pełnej mobilizacji ludzi i sprzętu. My ze swej strony załodze portu życzymy dalszych dobrych efektów produkcyjnych.

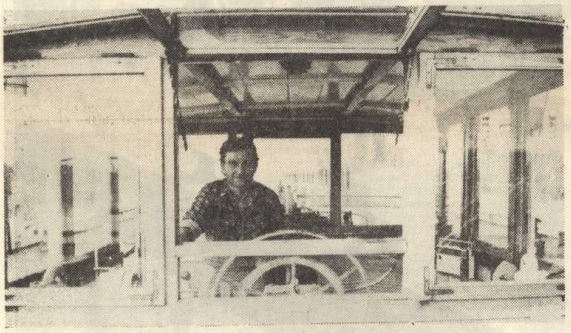

Kapitan barki podczas manewrowania

Cumowanie barki

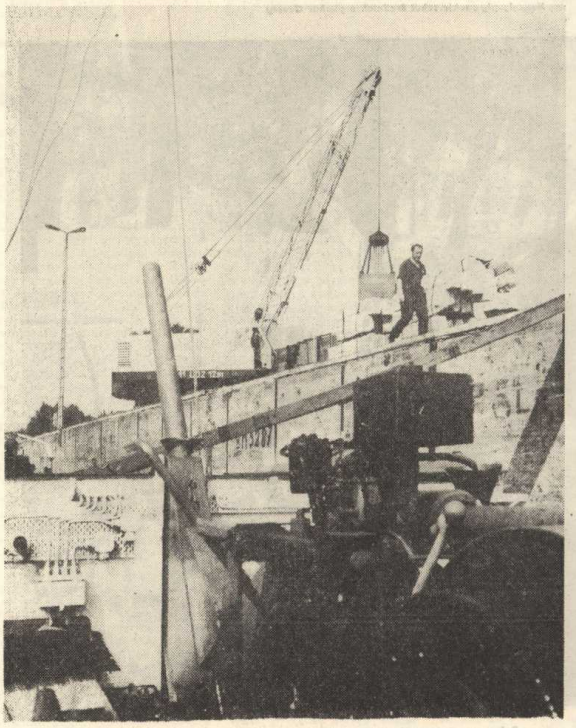

Załadunek materiałów na barkę

Sprawdzian techniczny silnika

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Święto »Gazety Lubuskiej«

Corocznie we wrześniu wspólnie z czytelnikami, „Gazeta Lubuska" obchodzi swoje święto. Z tej to okazji odbywa się m. in. szereg spotkań z dziennikarzami w środowisku i zakładach pracy. W dniu 15 IX 1976 r. spotkanie takie odbyło się w KZP, na które przybył z ramienia zespołu redakcyjnego red. **Zbigniew Ryndak.**

W spotkaniu tym wzięli udział przedstawiciele dyrekcji, aktywu społeczno-politycznego oraz pracownicy zakładu. Red. Zbigniew Ryndak szeroko zapoznał obecnych z aktualną informacją oraz problemach redakcyjnych. W szerokiej dyskusji poruszono m. in. sprawy organizacyjne i sprawy techniczne w gazecie oraz szeroko pojmowanej publikacji prasowej. Następnie gościa zapoznano z nowopowstałymi obiektami oraz z problemami organizacyjnymi zakładu i środowiska. Było to niewątpliwie pożyteczne spotkanie tak dla czytelników jak i redakcji „Gazety Lubuskiej". Bo przecież nasze uwagi i spostrzeżenia pomogą uczynić „Gazetę Lubuską" jeszcze bardziej poczytną.

Podziękowanie

Serdecznie dziękujemy władzom administracyjnym politycznym i społecznym zakładu i miasta, kostrzyńskim szkołom i zakładom pracy za duży wkład pracy w organizowaniu naszego święta i festynu gazety. Jeszcze raz przekonaliśmy się, że na kostrzyńskim środowisku możemy polegać. Dziękujemy również bratnim redakcjom zakładom pracy i szkołom za życzenia i telegramy z okazji naszego jubileuszu. Były one niewątpliwie dowodem popularności gazety i zaufania kierowanego ku nam, co sprawiło nam dodatkowo dużą satysfakcję.

Dziękujemy również wszystkim tym, którzy indywidualnie i zespołowo swoją pracą przyczynili się do organizacji święta naszej gazety.

Redakcja „Celulozy"

Święto Milicji Obywatelskiej

Dzień 7 października obchodzony jest jako święto ludzi w szaroniebieskich mundurach, święto Milicji Obywatelskiej. Od momentu powołania do życia organów milicji upłynęło wiele lat służby krajowi. W latach powojennych charakter pracy był inny od obecnego. Po wyzwoleniu kraju klasa pracująca przejmując władzę w naszym kraju nie miała do świadczenia w jej sprawowaniu, stanęła wobec ogromu trudności wynikających ze strat biologicznych narodu, wojennych zniszczeń, masowej migracji ludności.

Organy nowej władzy i administracji państwa ludowego tworzyły się i umacniały w zaciekłej walce z klasowymi i politycznymi przeciwnikami nowej Polski. Walka o socjalistyczny kierunek rozwoju Polski napotykała ostry opór starych sił społecznych. Zginęły w niej dziesiątki tysięcy PPR-owców, aktywistów bloku demokratycznego, żołnierzy LWP i KBW, funkcjonariuszy MO i SB, oraz członków ORMO. Bieg czasu nie zatarł w pamięci dramatycznej scenerii pierwszych lat. Dzień dzisiejszy pozbawiony dawnych burz, niebezpieczeństw i trosk, ale przecież nie wolny od kłopotów, wypełniony świadowym i zorganizowanym trudem stawia każdego w obliczu nowych zadań. W takiej sytuacji znajdują się także organy bezpieczeństwa i porządku publicznego. Oczywiste jest istnienie wzajemnych związków między praworządnością a stanem dyscypliny społecznej. Ideowa koncepcja Milicji Obywatelskiej zawarta w przymiotniku „obywatelska" pozostaje w ścisłym związku z poczuciem więzi narodowej nas wszystkich. Świadomość przebytej drogi, świadomość, że u jej progu tkwił wybór oznaczający trud, wyrzeczenia i ofiarność, nadaje głęboki ideowy sens tej trudnej służbie. Wiele jest wydziałów w organach MO, w których pracują funkcjonariusze milicji. Są wśród nich specjaliści ruchu drogowego, zajmujący się problemami młodzieży, przestępstwami gospodarczymi i kryminalnymi, są też dzielnicowi i wielu innych. Każdy z nich nosi szarobłękitny mundur, którego wyłogi zdobi stylizowany kwiat szarotki. Wszystkim funkcjonariuszom MO i SB za ochronę, za materializację w czynie symbolu na mundurze, z okazji ich święta słowa uznania i serdecznej podzięki.

O.S.

Ćwiczenia Zakładowego Oddziału Samoobrony

W dniu 17. 09. 1976 r. odbyły się na terenie naszych zakładów ćwiczenia będące sprawdzianem naszych instrukcji na wypadek awarii urządzeń chlorowych. Ćwiczeniami kierował Z-ca Dyrektora d/a Produkcji Ob. inż. Franciszek Statkiewicz.

Celem ćwiczeń było sprawdzenie działania systemu alarmowego, łączności, sprawności działania drużyn awaryjnych oraz przygotowanie Zakładowego Oddziału Samoobrony do udziału w akcji ratowniczej w wypadku awarii urządzeń chlorowych.

Ćwiczenia dały możliwości doskonalenia kadry kierowniczej w kierowaniu akcją ratowniczą jak i wyciągnięcia wniosku z jej przebiegu. Wszyscy ćwiczący wykazali wielkie zaangażowanie i zrozumienie dla podstawowego celu jakim jest szkolenie w sprawnym opanowaniu przyczyn awarii, przeprowadzaniu ewakuacji zagrożonych oddziałów i niesienie pomocy poszkodowanym.

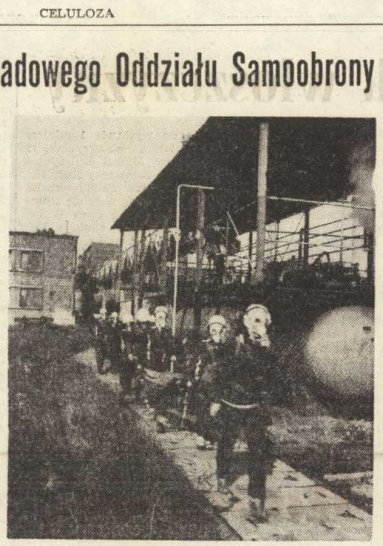

Drużyna ZOS podczas akcji

Wyznaczanie zadań dla uczestników akcji

Suchy chleb dla konia...

Polski serial TV „Wojna domowa" zatarł się już w pamięci większości telewidzów. Jednak dotąd żywe jest powiedzonko wyniesione z tego serialu „suchy chleb dla konia". Wiadomo, że w życiu gospodarczym naszego kraju koń ma coraz mniejsze znaczenie. Pojawienie się więc zbieracza chleba dla konia w wielkim bloku milionowego miasta było samo w sobie wielce humorystyczne. Ale nie o konia tu chodzi, a o suchy chleb.

W jednym z ostatnich numerów „Życia Partii" przeczytałam w artykule Liliany Jaraszkiewicz: „Rozpoczęliśmy zbiórkę chleba. W 5 miesięcy bieżącego roku zebrano w Gorzowie Wlkp. 140 ton, łącznie z odpadami z fabryk makaronów, roszarni i mleczarni pozwoliło to rozpocząć tucz 400 sztuk trzody, a od lipca bieżącego roku podwoić tę ilość". A w Kostrzynie? Zeschnięte pieczywo wędruje do pojemników razem ze śmieciami. Jasne, że nie ma go aż tak wiele jak w Gorzowie, jednak sporo chleba marnuje się u nas bezpowrotnie.

Apelujemy do władz miasta o ustawienie oddzielnych pojemników z odpowiednim napisem na odpady pieczywa. Suchy chleb można by zużytkować dla tuczu trzody, unikając marnotrawstwa. Sądzimy, że znalazłby się ktoś chętny na zagospodarowanie tych cennych odpadów.

Specjalne pojemniki (takie z siatki) przydałyby się także na makulaturę. Mnóstwo starych gazet, zeszytów i papierów opakowaniowych wyrzucanych do śmietników i roznoszonych przez wiatr nie przydaje uroku otoczeniu domów. Szczególnie tam, gdzie nie ma już pieców węglowych w blokach, każdy skrawek papieru wędruje do śmietnika. A przecież makulatura — to cenny surowiec, który po odpowiednim zgromadzeniu mógłby być dostarczany do składnic surowców wtórych. Nawet bogatsze od nas społeczeństwa doceniają to zagadnienie i zastępując makulaturą znaczny procent surowców drzewnych, obniżają koszty produkcji niskogatunkowych asortymentów papieru, nie mówiąc już o ratowaniu lasów przed siekierą.

Gospodarność obowiązuje nie tylko w sprawach wielkich, ale także tych najdrobniejszych. Warto o tym pomyśleć.

Prawnik odpowiada

W jakich okolicznościach zwalniani są młodociani od obowiązku dokształcania się zapytuje nas p. Stefan K.

Otóż młodociani nie są obowiązani do dokształcania się zawodowo lub w zakresie średniej szkoły ogólnokształcącej, jeżeli są zatrudnieni przy pracach prostych lub porządkowych. Jeżeli młodociany jest zatrudniony przy pracach wymienionych jak wyżej i z własnej inicjatywy dokształca się w szkole zawodowej lub średniej ogólnokształcącej, zakład pracy zobowiązany jest umożliwić mu branie udziału w zajęciach szkolnych według zasad określonych w art. 198 i w art. 202 § 3 i 4 kodeksu pracy. Młodociani zatrudnieni w celu przyuczenia do określonych prac, mogą być zwolnieni od obowiązku dokształcania się, jeżeli kontynuowanie nie przez nich nauki napotyka na istotne trudności z powodu: m. in. — braku możliwości dokształcania się w miejscu zamieszkania lub miejscu pracy młodocianego albo w innej pobliskiej miejscowości, ograniczonych możliwości umysłowych młodocianego lub jego stanu zdrowia, stwierdzonych przez właściwy zakład społecznej służby zdrowia, przeszkód wynikających ze szczególnej sytuacji osobistej młodocianego. Zwolnienie od obowiązku dokształcania się nie może być udzielane młodocianym zatrudnionym w celu nauki zawodu.

Na list naszej czytelniczki p. Krystyny S., dot. form nagradzania pracowników odpowiadamy w skrócie.

Pracownikom, którzy przez wzorowe wypełnianie swoich obowiązków, przejawianie inicjatywy w pracy i podnoszenie jej wydajności oraz jakości, przyczyniają się szczególnie do wykonywania zadań zakładu, mogą być przyznawane nagrody i wyróżnienia takie jak: nagroda pieniężna, pochwała pisemna, pochwała publiczna, dyplom uznania oraz inne wyróżnienia przewidziane w poszczególnych zakładach pracy. Nagrody i wyróżnienia przyznaje kierownik zakładu pracy po zasięgnięciu opinii rady zakładowej. Odpis zawiadomienia o przyznaniu nagrody lub wyróżnienia składa się do akt osobowych pracownika.

Listy do redakcji

Jestem dość długo mieszkańcem Kotrzyna i stałym klientem Dłi „Piast". Dlatego też chyba jestem uprawniony do zrobienia pewnych zastrzeżeń pod adresem działu spożywczego. Problemem, który sprawia mi osobiście kłopot to sprawa mleka.

Nie raz pisaliście w „Celulozie" na temat nie punktualnej i nie rytmicznej dostawy mleka, ale ostatnio a właściwie od dość dawna „wypadł" nowy problem mleka — nieświeżego. Tak to prawda. Ostatnio tj. 13. 09. 1976 r. kupiłem mleko w „Piaście", które zważyło mi się przy gotowaniu.

Takich przypadków, niestety było wiele. Nie wiem czy jest to wina złego przechowywania czy też dostarczania do sklepu już starego mleka. Fakt jest faktem że, mleko jest nie zawsze świeże. Warto chyba aby kierownictwo RSZ/Zb. zainteresowało się tą sprawą i zajęło odpowiednie stanowisko.

Czytelnik „Celulozy"

* * *

Jestem stałą czytelniczką „Celulozy" i to od samego początku. Każde jej ukazanie się w kiosku cieszy mnie. Bo przecież wiadomo, to jest nasza gazeta. Nie sądziłam jednak, że tak przecież mała gazeta jak „Celuloza" potrafi ze swoją inicjatywą wyjść również i na zewnątrz. Jubileuszowe imprezy organizowane w wolną sobotę były dla mnie osobiście wielkim zaskoczeniem, a zarazem potwierdzeniem faktu, że macie za sobą poważną liczbę przyjaciół „Celulozy". Rzeczywiście dobra i celowa organizacja imprez, nastrój jaki dzięki temu został wytworzony sprawił, że wśród publiczności widać było zadowolenie. Sądzę, że osiągnęliście to co chcieliście. I tu należą się wam słowa uznania. Z zapowiedzi jakie usłyszałam podobne festyny macie zamiar organizować co roku. Możecie być pewni, że każdy mieszkaniec Kostrzyna będzie czekał z niecierpliwością na dzień święta „Celulozy" i będzie to dzień waszego kolejnego sukcesu, czego Wam życzę ze szczerego serca.

Z poważaniem
Wasza Czytelniczka
(Nazwisko znane redakcji)

Co o nas piszą?

Głos Szczeciński z dnia 28. 06. 1976 r. Śródlądowy transport wodny, a co za tym idzie — właściwe zagospodarowanie rzeki Odry, stało się ostatnio tematem poruszanym coraz częściej na łamach prasy. Skrót referatu opublikowanego przez H. Chmielewskiego na ogólnopolską sesję publicystyczną zorganizowaną przez „Głos Szczeciński" nosi tytuł „Odra — rzeka przyszłości". A jeśli mowa o Odrze, to nie sposób odbyć się bez wzmianki o Kostrzynie n/Odrą.

Gazeta Lubuska z dnia 26. 07. 1976 r. — w prezentacji ludzi dobrej roboty przedstawia sylwetkę Aleksandra Bordziłowskiego — długoletniego, zasłużonego pracownika Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych.

Gazeta Lubuska z dnia 27. 07. 1976 r. — zamieszcza w rubryce „Nasz Komentarz" artykuł Z. Szydłowskiego pt. „Przewozy w rytmie potrzeb", w którym wspomina się także o Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych — użytkowniku transportu kolejowego.

Słowo Powszechne z dnia 17. 08. 1976 r. — przynosi artykuł pt. „W trosce o pracujące kobiety". Autor nawiązując do otrzymania przez nasze Zakłady II nagrody w konkursie „Ułatwiajmy życie kobiecie pracującej", przedstawia osiągnięcia socjalne KZP, które służą wszystkim zatrudnionym w Zakładach, a w szczególności pracującym kobietom.

Gazeta Lubuska z dnia 29. 08. 1976 r. — w artykule pt. „Wskaźniki zmianowości" Marian Swierczyński porusza ważki temat wykorzystania maszyn i majątku w zakładach przemysłowych. Jednym z zakładów osiągających bardzo wysoki współczynnik zmianowości są Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze, pracujące w ruchu ciągłym, w systemie czterobrygadowym.

Trybuna Ludu z dnia 30. 08. 1976 r. — publikuje artykuł pt. „Fabryka i miasto. To się opłaca". Autor, Jerzy Nogiec, wyliczając osiągnięcia naszej załogi na polu osiągnięć socjalnych, kładzie główny akcent na pomyślnym rozwiązaniu przez KZP problemu zatrudnienia kobiet w naszym mieście. Sekretarz Komitetu Zakładowego Władysław Mysona tak ocenia to zagadnienie: „Organizując stanowiska pracy dla kobiet, rozwiązaliśmy ważny problem społeczny, polepszając warunki bytowe wielu mieszkańców, bo przecież każda kostrzyńska rodzina związana jest z naszym zakładem. Ale kierowaliśmy się także rachunkiem ekonomicznym. (...) Zainwestowaliśmy w zatrudnienie kobiet, ale to już nam się opłaciło. Między innymi w pierwszym półroczu osiągnęliśmy dynamikę produkcji 112,4 procenta, właśnie głównie dzięki przetwórstwu".

Expres Wieczorny z dnia 30. 08. 1976 r. — zgodnie z Programem Rozwoju Transportu 1976 — 1982 przewiduje się m. in. elektryfikację magistrali nadodrzańskiej przez Zieloną Górę i Kostrzyn. Obszerne informacje na temat linii „pod miedzianą pajęczyną" przynosi artykuł pt. „Pociągi elektryczne na nowych liniach".

A.K.

Z wędkarskiego podwórka

Rybki złote i nie złote

Dotrzymując danego słowa, że przekażę informację o rezultatach imprez wędkarskich sygnalizowanych w poprzednim numerze naszej gazety, donoszę, że: — Ogólnopolskie Wędkarskie Mistrzostwa Papierników, które odbyły się na Zalewie Wiślanym w dniach 4—5. 09. 1976 r. przyniosły zwycięstwo reprezentacji Zakładów Papierniczych w Żywcu, drugie miejsce zajęła ekipa Krapkowic, natomiast nasi „moczykije" jako drużyna uplasowali się dopiero na VI miejscu, indywidualnie, bo i taka była klasyfikacja, najlepszym z Kostrzynia okazał się kol. **Józef Tonowiec**, zajmując 10 miejsce, potwierdzając tym samym, że jest jeśli nie najlepszym, to jednym z najlepiej łowiących wędkarzy w naszym kole.

Ogółem w imprezie o której mowa, startowało 10, 3-osobowych drużyn. W poprzednim numerze gazety sygnalizowałem towarzyskie zawody wędkarskie między reprezentacjami papierników KZP a wędkarzami Zakładów Papierniczych w Schwedt (NRD). Impreza ta rozpocznie się w dniu w którym niniejszy materiał oddany zostanie do druku. Wniosek stąd prosty, że o wynikach powiadomię dopiero w następnej korespondencji.

— No i wreszcie słów kilka o zawodach o puchar „Złotej Rybki". Organizowanych przez Zarząd Okręgu PZW Zielona Góra. Właściwie jest to temat do obszernego artykułu, lecz postaram się w kilku słowach ujawnić swoje w tej sprawie stanowisko. Bardzo źle się dzieje i nigdy z korzyścią dla pracy organizacyjnej kiedy władze z tzw. wyższego szczebla między sobą drą „koty". Bo chyba tylko tym należy tłumaczyć sytuację jaka miała miejsce w złotorybkowej imprezie. Utarł się zwyczaj, że Koła PZW otrzymywały zaproszenie na wyżej wymienioną imprezę. Tak było dotychczas, lecz w tym roku nas i chyba nie tylko nas zupełnie pominięto z tego chyba powodu, że od pewnego czasu należymy do Okręgu Gorzowskiego. Przywykliśmy „Złotą Rybkę" traktować jako imprezę Lubuską a nie wojewódzką, a okazuje się, że jest inaczej.

Prawda, że Gorzów w tym samym czasie zorganizował turniej drużyn robotniczych (?!!!) ale i tutaj byłoby wiele do zarzucenia. Chcieliśmy imprezy masowej, chcieliśmy festynu, kolorowych transparentów, atmosfery wielkiej rozrywki lub jak kto woli „jublu", a otrzymaliśmy w zamian za Złotą Rybkę, niewydarzoną „wędzoną szprotkę". Imprezę dla wybranych, imprezę nie wymagającą żadnych wysiłków organizacyjnych. Otrzymaliśmy imprezę taką trochę na złość Zielonej Górze.

A czyż nie można było utrzymać Złotej Rybki w dotychczasowym wymiarze? Uważam, że połączone wysiłki dwóch okręgów nadałyby tej imprezie jeszcze większego blasku i zadowoleni byli i organizatorzy i uczestnicy. Tak myśli na pewno większość wędkarskiej braci a wraz z nimi niżej podpisany.

J. KRĘPLEWICZ

Odpowiedzi na nasze publikacje

Po naszej notatce w rubryce „Podsłuchane — Podpatrzone" gazeta nr 14 z 23. 08. 1976 r. dot. bezpieczeństwa i porządku publicznego panującego w parku przy ul. Kopernika, otrzymaliśmy pismo kierownika Komisariatu Milicji Obywatelskiej w Kostrzynie n/O w którym czytamy m. in.:

„Z treści artykułu wynika, że funkcjonariusze tut. Komisariatu MO są bezsilni wobec wandali i chuliganów (—). Jest to stwierdzenie co najmniej krzywdzące i nie polegające na prawdzie. Największe nasilenie wybryków chuligańskich i przypadków spożycia alkoholu w parku notowano w miesiącach czerwcu — sierpniu.

Podkreślam, że w miesiącach wakacyjnych około 90 proc. ukaranych i wylegitymowanych osób to uczniowie szkół średnich i zawodowych. Z osobami tymi, niejednokrotnie niepełnoletnimi, przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze i profilaktyczne, które odniosły pożądane skutki.

W drastycznych przypadkach powiadamiano rodziców i szkoły. Prawdą jest, że Park Miejski nie jest miejscem libacji alkoholowych i wybryków chuligańskich, ale również jest prawdą, że prócz organów MO i ORMO żadna inna organizacja społeczna nie wykazała inicjatywy w zlikwidowaniu tego stanu rzeczy. Nasuwa się pytanie gdzie są te prężnie działające organizacje młodzieżowe i Komitety Rodzicielskie przy szkołach?!".

Tyle w skrócie wyjaśnienia. Zdajemy sobie sprawę w trudnościach organów MO na terenie Kostrzyna. Bo teren jest dość rozległy a obsada Komisariatu raczej nie wystarczająca. I na pewno nie wszystko da się uchwycić. Lecz został tu poruszony problem, nad którym warto się zastanowić. Rzeczywiście gdzie są te Komitety Rodzicielskie, organizacje młodzieżowe — czyżby była to tylko fikcja! Prawdą jest taka, że tylko wspólnym wysiłkiem możemy nie tylko pomóc organom MO, ale wyeliminować nieprawidłowości z naszych ulic. To powinien być nasz obywatelski obowiązek. My zawsze byliśmy i będziemy publikować negatywne zjawiska społeczne. Taka jest nasza rola, a nawet obowiązek. Sądzimy że, w ten sposób przyczynimy się swoją pomocą organom MO i społeczeństwu miasta.

Spodziewamy się, że wkrótce dołączą do nas inni, których choć najmniejszy wkład pracy pomoże w zaprowadzeniu ładu i porządku na kostrzyńskich ulicach.

Ogłaszamy hasło nowej akcji „Ład i porządek", w której analizować będziemy wspólnie z organami MO złe zjawiska występujące w kostrzyńskim środowisku.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Relaks, a pęczek włoszczyzny

Tytuł być może niezbyt fortunny, ale skoro przywykło się mówić: „formy wypoczynku" dlaczegóż więc nie można powiedzieć „Kształt". A ja właśnie o relaksie, którego formy przybrały kształt czegoś bardzo konkretnego i choć użyłem w tytule określenia „pęczek włoszczyzny" również dobrze mogłem użyć do tego skojarzenia główki kapusty, ogromnego pomidora, czy kabacka lub gałązki purpurowych brzoskwiń. Mam nadzieję, że już się domyślamy iż chodzi o relaks, lub wypoczynek ludzi parających się w każdej wolnej chwili pracą w ogródku a w tym przypadku chodzi mi konkretnie o działkowców zorganizowanych w Pracowniczych Ogródkach Działkowych (POD). I idę o zakład, że każdy kto zwiedził wystawę „Nasze plony 76" od razu po tytule niniejszego artykułu domyślił się o czym będzie mowa.

A więc w dniu 18 września na terenie przylegającym do Zakładowego Domu Kultury można było obejrzeć wystawę osiągnięć naszych działkowców. A, że działkowcy to ludek niezmiernie pracowity i wytrwały więc i ich plony osiągnęły wymiary i wagę godną szerokiej reklamy i uznania. Przepiękne bukiety kwiatów, ogromne główki kalafiorów, cebuli czy kabaczków, jabłka, brzoskwinie, pigwy i wiele, wiele innych eksponatów zadziwiały swą dorodnością nie tylko zwiedzających ale i szanowną Wielką Komisję, której zadaniem i to wcale nie łatwym, było dokonanie oceny i wytypowanie zwycięzców w konkursie na najpiękniejsze okazy „Plonów 76".

W rezultacie na uroczystym wieczorku ogłoszono, że za najlepiej prowadzoną działkę 1 miejsce zajęła kol. Wanda Żukowska, 2 miejsce kol. Małgorzata Uchmanowicz, 3 miejsce kol. Anna Wawrzyniak, 4 miejsce kol. Michał Kulczyk i Jan Kasperowicz, 5 miejsce Henryk Bieńkowski. Natomiast za najlepsze plony eksponowane na wystawie 1 miejsce — Anna Wawrzyniak, 2 miejsce Michał Kulczyk, 3 miejsce Konstanty Kurnicki, 4. Stanisław Pawłowski. Natomiast 5-tą nagrodę ufundowaną przez Pana Wilhelma Cichonia zdobyła kol. Wanda Żukowska, był to zestaw cebulek „Lilii Królewskiej".

Oczywiście, że zwycięzcy otrzymali piękne nagrody rzeczowe ufundowane przez Radę Zakładową i dyrekcję KZP, i po odebraniu życzeń dalszej dosłownie i w przenośni owocnej pracy w takt muzyki świętowano do białego rana przy lampce wina, przeważnie własnej produkcji z własnoręcznie wypielęgnowanych owoców.

Zapasy

W Sieradzu odbył się Międzynarodowy Turniej Przyjaźni Juniorów do lat 18-tu. Brały w tym turnieju udział następujące reprezentacje: Polska I i II, CSRS, NRD, ZSRR, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Kuby, Wietnamu, Mongolii oraz Korei. Z zawodników kostrzyńskich w reprezentacji Polski walczyło trzech zawodników: Baranowski 57 kg, Kruczyc 65 kg i Wilczewski 87 kg. Turniej rozgrywany był systemem „każdy z każdym". Nasi zawodnicy wypadli poniżej oczekiwań (jak zresztą cała reprezentacja Polski, nie zdobyto ani jednego I miejsca). Baranowski wygrał 3 walki i zajął 5 miejsce na 10 zawodników. M. Kruczyc wygrał 3 walki i zajął 6 miejsce na 11 zawodników i wreszcie G. Wilczeski 5 miejsce po wygraniu 3 walk na 8 zawodników.

M.D.

Jerzy Leszczyński

FRASZKI

TYTUŁ DO OBRAZY

Spróbuj pominąć mgr —
to zaraz będzie wrrr!

OBJAŚNIENIE

Nie myśl, że swoją krzywdę
biurokratę rozczulasz —
rzecz w tym, że jak należy
wypełniłeś formularz.

NA ROZUM

Nie dość mieć rozum w głowie —
należy tego dowieść.

BEZ BAJEK

Niejednego morały
zdemoralizowały.

ŻYCZENIE

Oby nam przestał dewizą
być szerszy gest niż horyzont.

Dobre obyczaje

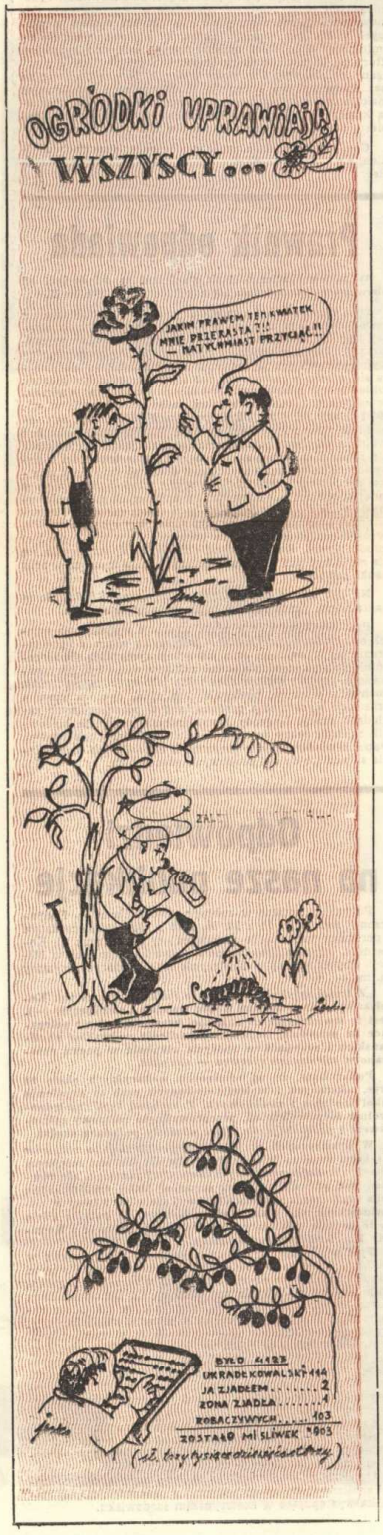

Nie ma gry bez reguł. Obserwując zawody emocjonujemy się przebiegiem walki, podziwiamy poziom, liczymy punkty, lecz nie zaglądamy do regulaminu. Bardzo często zapominamy o jego istnieniu. I wtedy jest dobrze gdyż świadczy to o przestrzeganiu przez zawodników obowiązujących zasad gry. Sędziowie dają znać o sobie gdy padnie bramka lub jest aut czy koniec meczu. Kiedy widzowie obserwujący zawody przypominają sobie o regulaminie jest źle, gdyż zawodnicy widać o nim... zapomnieli.

Reguły gry odgrywają podstawową rolę w każdym współzawodnictwie, ustalają normy prawne, dają rywalom jednakowe szanse w rozgrywce.

Nawet zabawka „w puszczanie kaczek na wodę" musi mieć jakiś regulamin: „Twój kamień jest bardziej płaski niż mój — powiada chłopiec do drugiego chłopca — poczekaj muszę znaleźć podobny". Dopiero wtedy zaczną zabawę. Idzie o równe szanse, sport będący kiedyś zabawą, a potem mając w zasadzie służyć zdrowiu stał się w końcu całą obszerną wiedzą. Ogromnie rozrosły się regulaminy sportowe.

Obok regulaminów z biegiem lat wytworzyły się również pewne obyczaje. Nie dostały się wprawdzie do ksiąg statutowych poszczególnych federacji nie zostały ujęte w żadne paragrafy. Nie mniej i one stały się częścią obmurowanego i dość skomplikowanego pojęcia, które określamy słowem — Sport. Mam tu na myśli dobre obyczaje. Ciekawe: niekiedy zawodnik, choć nie przekracza regulaminu, łamie dobre obyczaje. Czy mówię gołosłownie? Chyba nie.

Służę przykładami: W piłce nożnej wolno przecież wybijać piłkę z premedytacją na aut, jeżeli prowadzi się różnicą bramek, a przeciwnik zwiększa napór na parę minut przed końcem meczu. Takie „nawalanie czasu" jednak akceptujemy jeśli nasza gra nasza drużyna. Uczynią to obcy — zaraz stadion odpowie gwizdami. A przecież wszystko zgodne jest z regulaminem, tyle tylko, że nieładnie. Boks. Jeden z pięściarzy walczy mając plaster na rozbitym łuku brwiowym. Przeciwnik stara się trafić w obolałe miejsce — zgodnie z regulaminem? oczywiście — tylko, że bardzo nie sportowo.

Koszykówka. Czytelnicy interesujący się sportem szczegółowo, pamiętają na pewno pewien rewanżowy mecz w koszykówce o Puchar Europy. Przy remisowym stanie punktów (w koszykówce nie może być remisów) w meczu na kilkadziesiąt sekund przed końcem zawodnik umyślnie, rzucił piłkę, do własnego kosza chcąc uniknąć kilkuminutowej dogrywki, bo przeciwnik pod koniec meczu odzyskał siły i mógł wygrać w dogrywce różnicą wielu punktów. A był to mecz rewanżowy (w poprzednim, przeciwnik przegrał różnicą dwóch koszy), więc strzał do własnego kosza opłacił się. Sędzio wie uznali samobójczy kosz. Czy słusznie?

W jednym z punktów regulaminu czytamy: celem gry jest wrzucenie piłki do kosza przeciwnika. Rzut samobójczy jest chyba w kolizji z celem jakiemu ma służyć gra. Dobrze. — Ktoś powie — ale zawodnik zawsze może tłumaczyć się, że rzucił do własnego kosza przez pomyłkę. To „cieńka" sprawa. Nie pochwalając takiego samobójczego strzału nie mogę powstrzymać się od satyrycznego pytania: a jak zachowałby się koszykarz przeciwnej strony zainteresowanej w kilkuminutowej dogrywce, którą zarządza się w przypadku remisu, gdyby właśnie przy równym stanie miał strzelać w ostatniej sekundzie rzut osobisty. Remis przecież oznacza dogrywkę i w perspektywie zakwalifikowanie się jego drużyny do dalszej rundy. A więc po co strzelać celnie? Umyślnie nie trafić bo to jest słuszna taktyka.

Raz zatem z premedytacją wrzuca się piłkę do własnego kosza innym razem celowo nie trafia się do cudzego... Jak się w tym wszystkim połapać? Występują wyraźne kolizje pomiędzy regulaminem i dobrym sportowym obyczajem. Międzynarodowy Komitet Koszykówki ukarał klub grzywną lecz wyniku nie zmieniono i do następnej rundy weszła drużyna, której zawodnik strzelił samobójczego kosza.

Tenis. Sędzia krzywdzi swym orzeczeniem jednego gracza. Niektórzy tenisiści umyślnie poślą zaraz piłkę w aut, aby nie korzystać z krzywd rywala, choć regulamin wcale ich do tego nie zmuszał. Inni będą się trzymali tylko regulaminu. Istnieją nawet dwie wersje zachowania się w podobnych okolicznościach: — Jeśli grasz na własne konto czyli w turnieju indywidualnym — rób jak chcesz, oddawaj punkt proszę bardzo baw się w gentelmana. Jeśli jednak grasz na konto drużyny — nie czyń pięknych gestów. Krzywda przeciwnika niechaj obarczy sumienie sędziego. A więc mamy już jakby dwie etyki sportowe, jedną „indywidualną" i drugą „zespołową".

Wiele konfliktów tego rodzaju wynika oczywiście z tego, że walka na boisku toczy się w atmosferze dużej zaciętości przeradzającej się niekiedy w zapalczywość. Wokół areny panuje takie ogromne napięcie. Wśród tłumu ludzi i zawodników, znajdują się jednak osoby przede wszystkim odpowiedzialne za to czym staje się widowisko sportowe. Te osoby — to działacze i organizatorzy. Pamiętam zdarzenie kiedy to sędzia pewnych zawodów skrzywdził zawodnika ekipy dyskwalifikując go.

W całej tej przykrej historii było jednak coś nieprzyjemnego. Otóż kierownik ekipy na znak protestu wycofuje swą drużynę ze startu.

Drugi wypadek, mecz piłkarski juniorów. Sędzia wydaje kilka krzywdzących decyzji, zdenerwowany trener wydaje polecenie opuszczenia płyty boiska na 10 minut przed zakończeniem meczu. Zapalczywe to decyzje ale czy sportowe? Odpowiedź pozostawiam czytelnikowi?

Kilka słów o zaciętości w sporcie. Cóż, zaciętość to ambicja. Piękna rzecz. Zaciętość stoi jednak o krok od zapalczywości. Oddzielona jest tylko wąziutką granicą, którą bardzo łatwo przekroczyć. Idzie właśnie o to byśmy nauczyli się zatrzymywać przed tą granicą. Nie jest to łatwe, szczególnie dla tych, którzy walczą.

Opiekunowi drużyny — trenerowi powinno być łatwiej opanować zapalczywość. Oni są obserwatorami. Łatwiej im przeto dać dobry przykład. My miłośnicy sportu pragniemy by walka na boisku była zażarta. Wtedy sport staje się czymś pięknym i emocjonującym. Kiedy jednak zgaśnie ogień tej walki, wszystko powinno wrócić do normalnego „wymiaru". Ścigaliśmy się i przegraliśmy... Masz teraz bracie moją rękę i do zobaczenia na innym boisku. Znów będę z tobą chciał walczyć i wziąć rewanż za poniesioną porażkę. Jeśli tak się nie dzieje rozpoczyna się gra przy zielonym stoliku. Protesty kontrprotesty, dziwne dyskwalifikacje, wyciąganie regulaminów, interpretowanie paragrafów, a wszystko to w obliczu roznamiętnionego tłumu.

Pewien dziennikarz sportowy stwierdził na łamach gazety centralnej: „Publiczność jest tworem przypadkowym i krótkotrwałym i anonimowym. Apel do niej jest apelem do wszystkich i zarazem do nikogo". Tak oczywiście — interesujące sformułowanie lecz wydaje się, że stać nas na czynne reagowanie na stadionie kiedy siedzący obok widz wykrzykuje ordynarne epitety, lub gwiżdże, kiedy nie trzeba, kiedy wypadałoby milczeć lub bić brawo. W niesportowy sposób na stadionie zachowują się chuligani, którzy są na pewno „mniejszością". Ta „większość" zachowuje jednak bierną postawę wstydząc się za rozwrzeszczanego sąsiada, lecz nie reagują. Gwizdy na stadionie. One są jakoby ostatnią deską ratunku dla widza niezadowolonego z mało ambitnej gry swojej drużyny — albo gry nieczystej.

Brawa bić na stadionie należy nie tylko za gentelmeński czyn zawodnika na płycie boiska. Widownię może porwać nie tylko wielki rekord i efektownie zdobyta bramka, każdy gentelmeński czyn zawodnika może stworzyć przede wszystkim wspaniały nastrój na widowni. Zbyt rzadko obserwujemy takie piękne gesty. A jeśli się zdarzą podkreślajmy je właśnie z najgorętszym aplauzem. Zawodnicy będą w ten sposób dopingowani, zmusimy ich do rywalizacji i w tej dziedzinie. Dyscyplina masowa, regulaminy i dobre obyczaje. Te ostatnie niech żyją jak najdłużej, niech nie tylko upiększają walkę sportową lecz nadają jej głębszy charakter. A może raczej kształcą charakter zawodnika. Surowe regulaminy zaś choć pęcznieją, rozrastają się i usiłują rozstrzygnąć coraz większą ilość, coraz bardziej skomplikowanych sytuacji — nigdy nie osiągną doskonałości. Regulamin nie rozwiąże wszystkiego. Zawsze pozostanie jakiś margines dla osobistej postawy sportowca.

Ten margines jest rzeczą najciekawszą w sporcie. Dlatego interpretacja regulaminu musi być trochę elastyczna. Nie tylko litera prawa, lecz również intencja czynu. Powinni ją brać pod uwagę sędziowie sportowi naśladując sędziów ferujących wyroki w sprawach nierównie ważniejszych niż sportowe. W kraju, który podobno jest kolebką współczesnego sportu istnieje powiedzenie „zachować się po sportowemu znaczy — po dżentelmeńsku".

M. D.

Ze sportu

Piłka nożna

Minęła IV kolejka rozgrywek A klasy piłkarskiej. Nasza drużyna wygrała 3 mecze i jeden zremisowała. SHR Wojcieszyn 1:0, Stilon II, 1:0, Dąb Dębno, 2:1, Pogoń Skwierzyna 1:1. W czterech meczach tylko 5 bramek w tym jedną z Wojcieszycami ze strzału samobójczego to trochę za mało. Mimo, że drużyna ZKS Celulo za zajmuje I m-sce, grą nie może zachwycać. Wyraźnie brak zawodnika rozgrywającego. Nie ma powiązania obrony z atakiem w środkowej linii po prostu jest dziura, a i atak też pozostawia wiele do życzenia. Najlepszy dowód to stosunek bramek. A oto tabela A klasy po IV kolejce: 1. Celuloza 4, 7, 5:2, 2. Osadnik 4, 6, 13:3, 3. Dąb II 4, 6, 11:2, 4. Lubuszanin 6, 8:3, 6. Orzeł 4, 5, 10:3, 7. Warta G 4, 5, 8:7, 8. Stilon II 4, 4, 8:9, 9. Stal 4, 4, 4:5, 10. Kasztelania 4, 4, 6:4, 11. Warta M 4, 3, 4:11, 12. Pogoń S 4, 2, 4:7, 13. Obra 4, 2, 4:1, 14. Kłos 4, 2, 4:11, 15. Odra 4, 1, 4:9, 16. Wojcieszyn 4, 0, 2:11. Z powyższej tabeli wynika, iż wartościowe zwycięstwo to z Dębem II i Stilonem II. Natomiast mecz z SHR Wojcieszyce (ostatnie miejsce w tabeli) oraz Pog. Skwierzyna remis u siebie nie przynoszą chwały. Ale bądźmy dobrej nadziei początek jest ważny, a ten na reszcie jest szczęśliwy.

M.D.

Nowe książki na półkach Biblioteki Technicznej

„Ilustrowany słownik samochodowy 6-językowy" — Czesław Biok, Wiesław Jeżewski, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności W-wa 1976 r., wyd. I, s. 867. Jest to słownik techniczno-terminologiczny z wyjściowym językiem polskim, polsko-rosyjsko-francusko-niemiecko-włoskim. W słowniku przyjęto metodę systematyki wizualnej, wiążąc jego treść z elementami rysunkowymi na tablicach. Słowa, grupy słów i pojęcia zestawiono zgodnie z zasadniczym podziałem samochodu na zespoły i elementy, co ułatwia czytelnikowi szybkie odszukanie odpowiedniego określenia. Słownik obejmuje samochody osobowe, ciężarowe, autobusy — samochody specjalne, przyczepy i naczepy oraz ciągniki. Pominięto dziedziny fizyki i chemii oraz wszystkie pojęcia nie odnoszące się bezpośrednio do samochodu. „Ilustrowany słownik" jest bardzo udaną pozycją wydawniczą. Czytelnicy, którzy zetknęli się już z tą książką wyrażają się o niej w superlatywach.

„Podstawy metrologii" — Janusz Piotrowski. Państwowe Wydawnictwo Naukowe W-wa 1976 r., wyd. I, s. 242. Intensyfikacja procesów produkcyjnych stwarza potrzebę pomiaru różnych parametrów. Jest to niezbędne dla właściwego kontrolowania i sterowania danym procesem. Różne pomiary wielkości dodatkowych służą też utrzymaniu w sprawnym stanie urządzeń — a także bezpieczeństwu pracy. Rozwój nauki spowodował wyodrębnienie jej nowej gałęzi — metrologii. Książka omawia istotę metrologii, charakterystykę wielkości mierzonych, narzędzia pomiarowe, analizę błędów, słowem — to, co składa się na podstawy tej gałęzi nauki.

A. Kłaptocz

Zakład Fryzjerski w pawilonie usługowym przy ul. Dworcowej, świadczy usługi w zakresie pedicure i manicure w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 9—18.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kostrzynie n/O ogłasza konkurs na zmianę nazewnictwa: Osiedla Wojska Polskiego i Osiedla Grunwald. Propozycje należy nadsyłać na adres redakcji. Najciekawsze z nich przedstawimy w naszej gazecie. Na uczestników konkursu oczekuje atrakcyjna nagroda ufundowana przez Urząd Miasta. Zachęcamy wszystkich mieszkańców do wzięcia udziału w konkursie.

»CELULOZA«

— dwutygodnik, organ prasowy Samorządu Robotniczego Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych. Redaguje Kolegium w składzie: Redaktor naczelny — Jan Masiewicz, sekretarz Redakcji — Lucja Labenda, fotoreporter — Jerzy Szalbierz. Przewodniczący Kolegium — Stanisław Borek, Alicja Kłaptocz, Andrzej Włodarczyk, Franciszek Gardzielewicz, Janusz Wieczorek, Stefan Sawicki, Tadeusz Romański, Jerzy Krepkiewicz, Szczepan Zawadzki. Adres Redakcji: 66-470 Kostrzyn n/Odrą ul. Fabryczna 1 tel. Centrala 15 wewn. 225. Cena prenumeraty rocznej — 24 zł półrocznej 12 zł kwartalnej 6 zł.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

WYDAWCA: Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze w Kostrzynie n/Odrą. Skład i łamanie: chemigrafia Zielonogórskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa".

Zam. 1413; B-3/166

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN